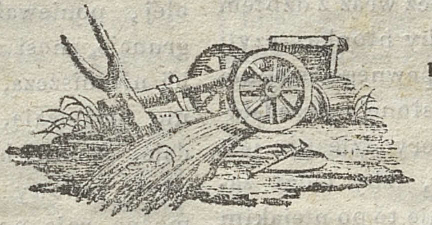
ZIEMIANIN

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

Numer 22. ROK ÓSMY Dnia 29 Maja 1842 r.

Przedpłata w *Warszawie* półrocznie 1 rub. sr. 80 kop. (zł. 12) rocznie rub. sr. 3 kop. 60 (zł. 24); na *prowincyi* półrocznie rub. sr. 2 kop. 25 (zł. 15), rocznie 4 rub. sr. 50 kop. (zł. 30).



Przyjmuje się po wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych, a w *Warszawie* w Kantorze Głównym i po Księgarniach.

Rolnictwo.

Uwagi nad art: ostateczne rozwiązanie pytania o przyczynie śnieci w pszenicy i t. d. (a).

(Art. nadesłany).

Autor wymienionego artykułu przypisuje śnieć (głównię), »*niedostatecznemu zapłodnieniu ziarna.*«

Najprzód należy oznaczyć co rozumiemy przez śnieć. Śniecią nazywamy ten pył czarny, cuchnący, którym, w miejsce mąki, wypełnia się ziarnko np. pszenicy, a który, pod czas młócenia, będąc uwolniony z łupinki, osadza się na słomie i zdrowém ziarnie, czerni je, a przez to zmniejsza ich wartość.

Jak wiadomo, zdania o powstaniu śnieci są nader różne; i wiele mówi zatém, że dotąd właściwa jéj przyczyna jest wcale nieznaną. Najmniéj zaś — podług naszego mniemania — poznał ją i odkrył autor powyższego art. p. Miller, Dyrektor ekonomiczny. Jego zdanie ma wprawdzie to za sobą, iż niejako tłumaczy przyczynę: dla któréj, z kilku kłosów, z jednego ziarna powstałych, jedne są zdrowe a drugie śniecią dotknięte; odnosi się to i do ziarn w jednym kłosie; albowiem, i co do nich ten sam przypadek ma miejsce; to jest: w jednym kłosie jedne ziarnka są zdrowe, a drugie śniecią wypełnione. Tymczasem, sprzeciwia się temu mnie-

(a) *Ziemianin* z r. b. stron. 88 Red.

maniu pewne doświadczenie, które i p. Millerowi zapewne nie jest obcém, a które całą jego naukę obala.

Aby je wyjaśnić, wypada zwrócić uwagę naszą na różne stopnie wegetacyi pszenicy. Na wiosnę zboże to przedstawia mniéj więcéj gęstą ruń, podług gruntu, czasu siewu i okoliczności, wegetacyi sprzyjających; daléj wywiązuje się z téjże dźbło; w którém, gdy nieco podrośnie, zawiązuje się kłos, mały w swéj zawiązce, lecz wraz z dźbłem wzrasta; jest on osłonięty jakby błonką, czyli listkiem; dopiéro gdy już do pewnego stopnia się wykształci, opuszcza swą osłonę i przedstawia się oku. Lecz w tym peryodzie nie jest on jeszcze tak dalece dojrzały, iżby mógł zakwitnąć i zapłodnić się; następuje to po niejakim czasie; i wtenczas dopiéro, podług zdania p. *Millera*, byłaby właściwa pora zawiązania się śnieci, *w razie niedokładnego zapłodnienia.*

Ale czémże poprze swe zdanie p. Mi., kiedy doświadczenie przekonywa: że przed wykłosowaniem się pszenicy, to jest, gdy jeszcze kłos w wspomnionéj obwódce się znajduje, *już można poznać te dźbła, które późniéj śniecią dotknięte zostaną.* Albowiem, kto tylko ściśle rzecz tę badał, spostrzegł zapewne że te dźbła i ich listki, które późniéj téj chorobie ulegną, inny mają kolor od zdrowych; a nawet już w tenczas, gdy się jeszcze kłosy niepokazały. Okoliczność więc ta, obala zupełnie twierdzenie p. Millera. Co więcej, niektórzy gospodarze zapewniają, że już nawet w jesieni, po odmiennym kolorze, można poznać te kierzki pszenicy, na których się śnieć wywiąże. Nadto, niemal powszechnie wiadomo, że zaraz za ukazaniem się kłosa, a zatém, o wiele czasu przed zapłodnieniem, widzieć na nim można, niezawodne oznaki śnieci,

A więc, postrzeżenie p. Millera, nie jest *ani na prawach natury ugruntowane, ni téż dla rolników tak arcy smutne*, jak to się podobało autorowi twierdzić; i zapewne nie odstręczy żadnego rolnika: od używania przeciw téj chorobie roślin, środków, jakich dotąd używali. J. Wi.........

O uprawie rzerzuchy ogrodowéj na oléj.

Wielu gospodarzy poleca obecnie uprawę rzerzuchy ogrodowéj (Lepidium sativum L.) na oléj, ponieważ zaprzestaje na lichym nawet gruncie, znosi nieprzyjazną porę czasu, owady jéj nie niszczą, miodunka jéj nie napada, ptaki nie spożywają, a mimo to, znaczny plon wydaje. Nadto, będąc wcześnie zasianą, dojrzewa około połowy lipca; a zatém, po jéj zebraniu można rolę pod żyto należycie doprawić; lub téż obsiać ją rzepą.

Kilka jest gatunków rzerzuchy; jeden ma listki szerokie, drugi wązkie i gładkie, trzeci kędzierżawe; ostatni gatunek jest podobno najzdatniejszy do uprawy na oléj.

Rzerzucha udaje się w każdym klimacie, w gruncie o wiele podlejszym i mniéj żyznym, aniżeli wszystkie inne olejne rośliny; jednakowóż, im grunt jest lepszy i żyzniejszy, tém większy plon wydaje i ziarno ma pełniejsze, więcéj oleju zawiérające. Można ją siać i na świeżym gnoju, np. w ugorze, byle należycie z ziemią umięszanym. Dla tego, potrzeba przed zimą nawóz wywieść i przyorać.

Uprawa ziemi. Dobre obrodzenie téj rośliny zawisło po większéj części od należytego rozpulchnienia roli; a szczególniéj od oczyszczenia jéj z chwastów. Jednakże, jeżeli od ostatnich jest wolną, dosyć jest w jesieni nawóz płytko przyorać, na wiosnę głębiéj odwrócić, ubronować, rozsiać nasienie i lekko broną przykryć.

Czas siewu. Ilość nasienia. Im wcześniejszy siew, tém pewniéj roślina ta obradza. Jeżeli więc tylko pora czasu dozwala, zasiać ją należy

w drugiéj połowie kwietnia. Jak wszystkie olejne rośliny, i ta, może być sianą rzutem, lub w rzędy. W piérwszym razie tak rzadko ją siać należy, by rośliny o 2—3 cali od siebie oddalone były. Na morg pols. wysiéwa się około 18 funtów. Dobrze jest, po lekkiém przybronowaniu nasienia, rolę walcować; co powtarza się gdy nasienie powschodzi. Jeżeli chwast, mianowicie gruby, bierze górę nad rzerzuchą, opléć ją należy.

Rzędowa uprawa wymaga znacznie mniéj nasienia; a zamiast opielania, używa się gracy konnéj.

Żniwo. Jeżeli roślina ta wcześnie była zasiana, zbiór następuje w lipcu. Dojrzewanie poznaje się po bieleniu się łodyżek i listków, strączki zaś i nasienie nabiérają koloru brunatnego. Jak się rozumie, nienależy czekać ze zbiorem dopóki cała roślina nie dojrzeje; ale raczéj rozpocząć żniwo gdy większa część strączków ma kolor brunatny. Rzerzucha albo się kosi, lub téż podobnie jak len wyrywa; w każdym razie zostaje na roli czas niejaki dla zupełnego dojrzenia. Po dojrzeniu strąki tak mocno się zamykają, iż mogą znieść najnieprzyjaźniejszą porę czasu bez otworzenia się i wyrzucenia ziarna.

Rzerzucha łatwo się omłaca jeżeli jest sucha; będąc zaś nieco wilgotną, wprawdzie strąki się odłączają od słomy, lecz oczyszczenie z nich ziarna sprawia cokolwiek trudności. Po otrzymaniu czystego nasienia, należy je rozpostrzedz w miejscu suchém, przewiewném i przez dni 14 codziennie szuflować, gdyż leżąc czas niejaki bez poruszenia, łatwo się rozgrzewa i psuje.

Roślina ta za mało jest dotąd upowszechnioną by jéj plon z niejaką pewnością mógł być podany. To tylko pewna, iż podług kilkunastu, w różnych okolicach poczynionych doświadczeniach porównawczych, ze wszystkich letnich olejnych roślin, najpewniéj obradzała i wydawała największy plon i największą ilość oleju. Według p. *Betzolda*, morg pols. wydaje około 15 korcy nasienia i przeszło 20 cent. słomy.

Wszyscy gospodarze, którzy roślinę tę uprawiali, na to się zgadzają, że nader wiele zawiéra oleju; atoli w oznaczeniu ilości, i tu różne są podania. Podług *Bayera* i *Schüblera*, 100 funt. nasienia rzerzuchy, daje 56—58 funt. oleju; podług innych, 32 do 40 funt. Oléj, w stanie nie oczyszczonym, jest nieco podlejszy od makowego i lnianego; lecz przewyższa w dobroci rzepakowy i rzepnikowy.

Doświadczenia gospodarskie.

(przez rolnika nadesłane).

W skutek życzenia Redakcyi, udzielam otrzymane wypadki w r. z. co do uprawy kartofli, a mianowicie tak zwanych *Rohana*.

Kartofle sadzę dotąd na gnoju, ponieważ rola moja jest jeszcze za nadto płonna, bym się mógł spodziéwać obfitego plonu jęczmienia i koniczyny po kartoflach, nie w świeżéj mierzwie uprawianych. A więc, w r. z. wywiozłem w jesieni nawóz pod kartofle, a na wiosnę sadziłem je pod skibę, podług niemal ogólnie używanego sposobu.

Sadziłem 3 gatunki kartofli; czerwone; wielkie białe, które od wielu już lat posiadam i Rohana. Wszystkie trzy gatunki podług jednych i tych samych zasad były sadzone; a mianowicie: *wielkie* przekrawane, *średnie* całe, a *małych* wcale nie sadziłem. Sadzenie skończoném zostało w ciągu dni 5ciu.

Podczas wschodzenia, wiele miejsc w rzędach piérwszych kartofli (czerwonych), było próżnych; w drugich zaś (białych) znacznie więcéj. Rewidując miejsca próżne, znalazłem zasadzone kartofle całkiem zniszczone. Zbiór był wprawdzie dosyć znaczny, lecz trafiało się wiele kar-

tofli zgniłych, a więcéj jeszcze z czarnémi plamami. Kartofle zaś Rohana stanowiły tu wyjątek i wydały plon nader wielki. Przytém są one mączyste i dobrze zwierzęta tuczą. Jak Redakcyi wiadomo, w r. 1338. nabyłem $\frac{1}{4}$ centnara tychże kartofli; dziś zaś, pomimo iż r. 1839 dla nieprzyjaznéj pory czasu, mały plon wydały, mam ich przeszło 1500 korcy. Widząc wyraźne wyradzanie się kartofli które dawniéj uprawiałem, już tylko kartofle Rohana zamierzam sadzić na paszę dla inwentarzy. A więc, i moje doświadczenia zdają się potwierdzać to zdanie: że kartofle, ciągle przez korzenie (bulwy) rozmnażane, wyradzają się, czyli nikczemnieją z czasem; że je należy przez nasienie odświéżać. Jak wiadomo, kartofle Rohana od kilku dopiéro lat z nasienia otrzymane zostały.

Moje owce, bydło i konie są zupełnie zdrowe; przyczynia się wprawdzie wiele do tego to, że im daję często sól glauberską; jednakowóż więcéj zapewne utrzymuje ich zdrowie obfita i zdrowa w każdéj porze roku pasza, jaką dostają, odkąd zaprowadziłem płodozmienne gospodarstwo i uprawiam wiele roślin pastewnych.

O jęczmieniu *himalajskim* nie chcę dotąd nic stanowczego wyrzec; wprawdzie uprawiam go już lat kika, lecz nie w tak wielkiéj ilości, bym mógł sądzić o jego wartości realnéj: małe doświadczenia często bowiem nader mylą; tylko próby na wielką skalę, wskazują wartość nowych roślin.

Madiją Satiwę (tłustkę siewną) zasiałem poraz piérwszy w zeszłym roku na wiosnę. Po zasiéwie nastąpiła susza; dla tego nie jednocześnie powschodziła i nie jednostajnie rosła; temu to podobno przypisać należy, że niejednostajnie kwitła i dojrzéwała. W tym roku zamierzam ją siać na wiosnę i w jesieni; ponieważ, ile mnie zapewniano, zimowa i jednocześniéj dojrzéwa i plon większy wydaje.

Gospodarstwo domowe.

Jak wielka zachodzi różnica w dochodzie z krów.

Niższa cena wełny z jednéj strony, z drugiéj osięgnione przekonanie, częstokroć okupione dotkliwémi stratami: że nie wszędzie można owce hodować; nakoniec, stosunkowo wyższa cena nabiału od innych rolniczych produktów, zwracają obecnie uwagę rolników na wychów bydła rogatego, dotąd, poniekąd ogólnie, tak dalece zaniedbanego, iż prowincye, które dawniéj słynęły z posiadania dobrego gatunku tych zwierząt, dziś, ze znacznym kosztem sprowadzają je z zagranicy a mianowicie z Anglii.

Do tak wielkiego zaniedbania wychowu bydła rogatego, najwięcéj się przyczyniło: 1 niedbałe i nędzne karmienie tych zwierząt; 2 trzymanie w oborach zimnych, mokrych, zaduchliwych; 3 nieumiejętne obchodzenie się z nabiałem; w skutek czego, otrzymywano masła i séra mało i dość ladajakiéj jakości. Dziś rzecz się ma inaczéj. Liczne porównawcze doświadczenia z różnémi gatunkami krów czynione, wskazały rassy, które za najkorzystniejsze w różnych gospodarskich stosunkach uważane być mogą: pod względem mléczności krów, siły wołów i prędszego upasienia i dobroci mięsa; oraz wykryły właściwy sposób ich utrzymywania, karmienia, pielęgnowania.

Tak np. w królestwie Wirtem. na wyraźny rozkaz Króla, czyniono porównawcze doświadczenie pod względem mléczności i potrzebnéj paszy, z następującémi gatunkami krów.

I. Rassy Angielskie: a. Treswater. b. Yorkshire-Polled. c. Sufolk-polled. d. Dennonschire Alderny.

II. Rassy Szwajcarskie: a. Swycer, b. Uri i Hasli, c. Gurten, d. Märrthaler. e. Haller, f. Allgauer, g. Wegwisko-Allgauer.

Zakładając sobie mówić w innéni miejscu o najstósowniejszych rassach bydła rogatego dla kraju naszego, zamieszczam dochód od 4 krów różnego gatunku; nie na domysł obliczony, lecz wyczerpnięty z doświadczenia; a to aby przekonać: że i z tych zwierząt, byle dobrze karmionych i utrzymywanych, znaczne miéć można korzyści.

Podług licznych doświadczeń gruntownie wykonanych, taka zachodzi różnica w dochodzie z różnych gatunków krów i różnego sposobu ich karmienia.

1. *Krowa mała, ważąca za życia* 250 *do* 300 *funt.* w letniéj porze na nędzném pastwisku lub ugorze, zaledwie głód zaspakajająca; w zimie zaś, po większéj części słomą utrzymywana, (a) daje w ciągu piérwszych 6 tygodni po ocieleniu (nie licząc 2 tygodnie na stanie cielęcia), w letniéj porze, po 2 kwarty mléka, zatém, przez dni:

	42	. . . .	kwart	84
w następ.	90	dniach po 1 kw. czyni	kw.	90
ditto	90	» po $\frac{2}{3}$ kw. »	kw.	60
ditto	69	» po $\frac{1}{4}$ kw. »	kw.	17
przez d.	291	daje mléka	kwart	251

Licząc 12 kwart mléka na 1 funt masła czyni fun. 21 po zł. 1 funt masła . . zł. 21

Do przeniesienia zł. 21

(a) Jest to niemal ogólne utrzymywanie krów u nas, mianowicie w porze zimowéj; skutkiém czego, niezbędném w oborze narzędziem są: drągi do dźwigania krów przed dojeniem lub karmieniem Red.

Z przeniesienia zł. 21
1 kopa sérów . . . . zł. 6
Za ciele . . . . zł. 4
Roczny dochód z krowy zł. 31

2. *Krowa roślejsza, za życia ważąca* 300 *do* 450 *funt*; do sytości karmiona w letniéj porze na pastwisku; a w zimie obok słomy i plew. otrzymująca po 5—6 funt. dziennie, daje w ciągu piérwszych 6 tygodni po ocieleniu (nie licząc czasu utrzymywania cielęcia), czyli przez dni

	42	po 4 kw. dziennie, czyni	kw.	168
w następ.	90	dniach po $2\frac{1}{2}$ kw. czyni	kw.	225
ditto	90	» po $1\frac{1}{2}$ kw. »	kw.	135
ditto	69	» po $\frac{1}{2}$ kw. »	kw.	35
przez d.	291	daje mléka	kwart	563

Z tego mléka, podług powyższego obliczenia otrzymać można masła funtow 47 po zł. 1
zł. 47
Za sér ogółem . . . . zł. 15
Za ciele . . . . zł. 7
Roczny dochód z krowy zł. 69

3. *Krowa, ważąca za życia od* 450 *do* 600 *funtów* (Żóławska średniéj wielkości), przy dostateczném pastwisku letniém, a w zimie oprócz 8 funt. siana otrzymująca np. 3 garn. kartofli dziennie, wydaje w ciągu piérwszych 6 tygod. po ocieleniu (po wykarmieniu cielęcia przez 2 tygodnie) czyli przez dni

	42	po 6 kw. dziennie, czyni	kw.	252
w następ.	90	dniach po 4 kw. »	kw.	360
ditto	90	» po 3 kw. »	kw.	270
ditto	70	» po $1\frac{1}{2}$ kw. »	kw.	105
przez d.	291	daje mléka	kwart	987

Z tego, jak wyżéj, miéć można masła funtów 82 po zł. 1 . . . . zł. 82
Za sér ogółem . . . . zł. 26
Za ciele . . . . zł. 9
Roczny dochód z krowy zł. 117

4. *Krowa np. Szwajcarska lub Oldenburgska, ważąca za życia od* 700 *do* 900 i więcéj funtów

która potrzebuje w letniéj porze około 150 fun. zielonéj paszy, a w zimie obok słomy 12 do 15 funt. dziennie siana i 4 do $4\frac{1}{2}$ garn. kartofli, daje mléka jak wyżéj, w piérwszych dniach

	42	po 10 (a) kw.	czyni kw.	420
w następ.	90	dniach po 8 kw.	» kw.	720
ditto	90	» po 5 kw.	» kw.	450
ditto	69	» po 3 kw.	» kw.	207
przez d.	291	daje mléka	kwart	1797

Z tego jak wyżéj, mieć można masła funtów

w okrągłéj summie 150 po zł. 1 .	zł.	150
Za sér ogółem	zł.	45
Za ciele	zł.	15
Roczny dochód z krowy	zł.	210

Obrachunek powyższy, powtarzamy, podług rzeczywistości obliczony, przekonywa jak wielka zachodzi różnica pomiędzy dochodem z krów. Nadto, cóżkolwiek obeznany z rzeczą, przyznać raczy: że dochód z krowy pod N. 3 i 4 zamieszczony, obliczony jest podług nader umiarkowanéj skali. Krowa bowiem Oldenburgska, do średniomlécznych się licząca, daje dziennie po ocieleniu, 24 i więcéj kwart mléka; Żóławska zaś dziennie w tym peryodzie, po 8—10 i znacznie więcéj.

Rozmaitości.

O moralności i dobrém mieniu klassy rolniczéj.

W Anglii i we Francyi wiele się obecnie zajmują wykryciem przyczyn demoralizacyi i nędznego stanu wyrobników przy fabrykach i rękodzielniach. Ścisłe w téj mierze badania, przekonały: że tylko dobre mienie jest zdolném poprawić los tychże klass, pod piérwszym a następnie i drugim względem.

Prawdę tę, można także bezwarunkowo zastósować do stanu rolniczego, a mianowicie do wyrobników i czeladzi. Wszakże i tu, demoralizacya i nędza doszły do takiego stopnia, iż śpieszne położenie tamy szerzeniu się tego nieszczęsnego stanu, stało się obecnie głównym przedmiotem wielu Towarzystw rolniczych; albowiem, wiadomo jest każdemu rolnikowi, jak wielka zachodzi różnica między pracą robotnika silnego, uczciwego i dobrze się mającego, a tą, która że tak powiem, wymusza się z osłabionego nędzą, lub napojem, a przytém zdemoralizowanego. Dla tego, polepszenia bytu téj klassy i zaszczepienia w niéj uczuć moralnych, pomijając ludzkość, wymaga już własny nawet interes Ziemianów, ta najdzielniejsza ludzkich czynności sprężyna.

Za główne przyczyny niemoralności i *pauperizmu* klas niższych przyjąć można:

1. Podatki, piérwsze potrzeby życia zbytecznie ciężące.

2. Coraz większą produkcyę i tanność wódki; nakoniec.

3. Obchodzenie się Ziemianów z swémi podwładnémi; to jest: z czeladzią, włościanami pańszczyznowémi, i wyrobnikami.

Co do 1go. Upowszechniło się niemal ogólnie mniemanie: że główną przyczyną nędznego stanu wyrobników w fabrykach jest, *przemysłowość* (Industrialismus); a to ztąd, iż zmiana mody, lub stosunków handlowych, pozbawia nagle za-

(b) Kogo ilość ta zadziwi, tego sumiennie mogę zapewnić, iż miałem krowy Oldenburgsko-Żóławskie; to jest, pochodzące po stadniku oldenburgskim a krowach żóławskich, własnego przychowu, które po ocieleniu na paszy zielonéj, dawały przez długi czas po 15 do 18 kwart mléka dziennie. Red.

kłady odbytu, a następnie i sposobu do życia, nader znacznéj liczby w tychże zakładach pracujących. Tymczasem, gruntowne zgłębienie rzeczy w Anglii i we Francyi, przekonały: iż największém złém, bezpośrednio do *pauperizmu* prowadzącém, jest zbyt wysoka cena piérwszych potrzeb życia, w skutek niestósownego obciężania ich podatkiem.

Co do 2go. Rzecz ta jest tak jasna, tyle już pisano przeciw gorzelniom i nieszczęsnemu ułatwianiu opojania ludu wiejskiego, jakiego się dopuszczają nielitościwi posiadacze téj zgubnéj trucizny, iż nie będziemy się nad jéj skutkami rozwodzić. Pominąć atoli, ze zbytecznego oburzenia, nie możemy: że dziś jeszcze, są rozdawacze rzeczonéj trucizny, do tego stopnia egoizm posuwający: iż usilnie się starają przekonywać *pod ręką* lud prosty: *że gorzałka jest ich żywiołem; że ona im nadaje sił do pracy; że jéj dobroczynna moc oddala od nich choroby, na które są narażeni, pracując na otwartém powietrzu przy tak różnych i nagłych zmianach pory czasu.* A dla okazywania biédakom wielkiéj troskliwości o zachowanie tym sposobem ich *zdrowia, siły, jędrności, chęci do pracy*, wszelkiemi środkami, nie już tylko ułatwiają, lecz niejako znaglają ich do używania tegóż zbawiennego lekarstwa; i tym końcem, w miejsce myta czeladzi, lub zapłaty wyrobnikom, dają im kwity do karczmarza, z poleceniem realizowania ich gorzałką. Téj procedury wielokrotnie naocznym byłem świadkiem! Możnaż wyżéj posunąć egoizm i że tak powiem, fizyczne i moralne morderstwo swych współbraci? (a).

Co do 3go. Każdy wymaga od robotnika chętnéj pracy, pilności, zręczności i zwinności; albowiem robotnik niechętny, niepilny i niezręczny, częstokroć mniéj zarabia aniżeli praca jego kosztuje. Pewna iż dobrzy robotnicy rzadko się trafiają; lecz i to żadnéj niepodpada wątpliwości, że w największéj liczbie przypadków sprawdza się tu przysłowie: »*Jaki pan, taki sługa.*«

W dobrze urządzoném gospodarstwie, z przyzwoitą *łagodnością*, ale zarazem i sprawiedliwą *surowością* prowadzoném; gdzie czeladź, robotnicy, mają sobie rzetelnie wypłacaną płacę, przyzwoite i dostateczne wyżywienie; gdzie od żadnego innéj się niewymaga pracy, jak tę do jakiéj się zobowiązał; lecz z drugiéj strony, gdzie jest tak ścisły dozór że takowa musi być wykonaną w swym czasie i z największą dokładno-

---

(a) Uwaga. Nie będzie od rzeczy przytoczyć tu przerażający obraz nędzy konającego wieśniaka, jaki nam skreśliła mistrzowska ręka księdza Mętlewicza, (*Alleluja* Rocz. religijny r. 1842 art. »*Ostatnia pociecha i posługa*),« a do jakiéj, najpowszechniéj nieszczęsna gorzałka wieśniaków doprowadza:

».....Chodź więc — mówi do przechodnia — nie bój się że tak okropnie skrzypią niskie jak u chléwka drzwiczki: to jest sień; brnij przez kałużę; znowu powtórne skrzypienie; wejdź śmiało do tego ciemnego lochu: to izba; nie dziw się że podłoga czarna, bo to ziemia i śmiecie ubite; że pułap czarny, bo to dym; że ściany czarne, bo to gnój, mech lub glina! A tu, oto ów wesoły, hoży, bohatyr sielanek, co tak pięknie na papiérze wygląda z czapką na bakier i wysoką podkówką; patrz leży na garści grochowin, przykryty płachtą, w zgrzebnéj koszuli. Ty szukasz czy ma oczy? O ma, tylko tak głęboko zapadły; pytasz, co mu jest? a jemu gorączka język stężyła; radzisz mu ratunek? a czemże się poratuje, kiedy on nie ma śpiżarni, nie ma skrzynki, nie ma lekarza, nie ma żony? to wdowiec; a współkomornica, tyle tylko mogła mu poradzić, że dała znać do proboszcza, aby go na śmierć wydysponował; poszła prosić dla niego o ostatni posiłek, kommunje i jedno jeszcze lekarstwo — ostatnie namaszczenie.....

ścią; gdzie gorliwość i pilność są wynagradzane; a lenistwo, opieszałość, niedbalstwo, stósownie karane, tam zwykle źli robotnicy w najlepszych się zamieniają.

Przeciwnie zaś, gdzie jest nieład, nierząd, gdzie każdy robi co chce, a obok tego płaca nie regularna, wyżywienie liche, kara nie podług występku, lecz dziwactwa państwa lub ekonoma wymierzana, tam i najlepszy sługa wkrótce się zepsuje; tam niknie gorliwość o dobro pańskie, a nawet częstokroć rodzi się chęć szkodzenia przy każdéj sposobności; a wszakże na sposobności jéj zaspokojeniu, złemu słudze, przy gospodarstwie wcale nie zbywa; ma on bowiem tysiączne sposoby szkodzenia panu: bądź to przy uprawie roli i siewie; bądź pod czas zbioru płodów, chodowania zwierząt domowych, w obchodzeniu się z pociągiem, narzędziami rolniczemi i t. p., a czego, największy dozór i pilność spostrzedz nie zdołają.

Wszakże jedynie tylko dobre i ludzkie obchodzenie się z czeladzią i robotnikami temu zapobiedz potrafi; tylko mocne przekonanie, że pan, nietylko własny interes, lecz także ich los ma na oku, przywiązuje ich szczerze do niego. W ówczas czeladnik staje się pracowitym, przezornym, i interes pański, za własny uważa. Mylném bowiem jest zdanie: że klassa ta obojętną jest na dobre z nią obchodzenie; że owszem staje się przez to krnąbrniejszą i trudniejszą do prowadzenia; bynajmniéj, byle tylko łagodność nie pochodziła ze *słabości charakteru*, ale raczéj połączoną została, z porządkiem, sprawiedliwością, przyzwoitą energią i punktualnością, wyda ona tu zawsze zbawienne owoce, to jest: przywiąże czeladź do pana.

Nic fałszywszego i szkodliwszego, jak zdanie, pomiędzy nieludzkiemi panami dosyć upowszechnione: —»*Że klassę wyrobniczą w nędzy utrzymywać należy; że tylko przez to można ją skłonić do pracy; że wyrobnik niejakie mienie posiadający, przestaje pracować, gnuśnieje, oddaje się pijaństwu, lub innym występkom.*«

Nie zna téj klassy, nie zna wreszcie serca ludzkiego, kto tak utrzymuje. Pewna iż leniuch, nędzarz, pijak, nabywszy od razu pieniędzy nie będzie pracował, ale raczéj tém bardziéj, odda się nałogowi pijaństwa; ale kto przez pracę dorobi się niejakiego mienia, i ma widoki powiększania go, zapewne nie będzie szukał innego miejsca, lecz przywiąże się do tego, komu swój los winien i wszelkiemi siłami starać się będzie, we wszystkiém mu dogadzać. A gdzie taki zachodzi stosunek pomiędzy pracującémi a ich panami, tam jest porządek, pilność, wierność, gorliwość o interes pański.

Zaprzeczyć trudno, iżby obecnie klassa wyrobnicza nie była nieco surowa, niedołęźna, nie zbyt skora do pracy, — ale pochodzi to z jednéj strony z zaniedbanego jéj wychowania i z nędzy, jakiéj w ogólności doznaje; z drugiéj zaś, ze złego obchodzenia się z nią tych, pod których bezpośredniémi zostaje rozkazami; a którzy, w swym zakresie często równie jak ona ciemni i surowi, a zwykle może bardziéj od niéj zdemoralizowani, pod żadnym względem za wzór jéj służyć nie mogą.

Zmniejszanie się plonu kartofli we Francyi.

Już i francuzcy rolnicy postrzegają corocznie coraz większe zmniejszenie w plonie kartofli i przypisują to wyradzaniu się téj rośliny. Za najskuteczniejsze przeciw temu środki uważają *zmianę nasienia*. Zdaje się że przez ten wyraz (il faut renouveler les semences), rozumieją zaprowadzenie nowych gatunków nasienia, nie zaś zmianę bulwów, czyli branie ich z innego miejsca.